№ 259. Środa 20 grudnia (2 stycznia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka. Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Ś. † P.
Antoni Sternstein-Helcel,
opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 23-go grudnia n. st. 1906 roku przeżywszy lat 51.
Po odbytem nabożeństwie w górnym kościele Ś-go Krzyża w Warszawie, zwłoki przewiezione zostały do Krakowa dla pochowania w grobach rodzinnych. O czem pogrążeni w głębokim żalu: żona, dzieci, brat, siostry i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 20-go grudnia, dostępne przedstawienie, ceny zmniejszone (od 15 kop. do 2 rb.) **„Odwieczna Baśń“** Przybyszewskiego. 2) **„Jubileusz“**, kom. w 1-ym akcie Czechowa.—W czwartek, d. 21-go grudnia na korzyść Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Teatralnego: 1) **„Dziesięć panien, ani jednego kawalera“**, kom. operetka w 1-ym akcie. 2) **„Prawo pierwszej nocy“**, komedya w 1-ym akcie Saburowa.

Kasa otwarta codziennie od g. 10 do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny reżyser: N. Izwolski.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 20-go grudnia: **„Pojedynek“**, Kuprina. —W czwartek, d. 21-go grudnia 1-szy raz **„Meir Ezofowicz“**, dramat, w 5-ciu aktach, z powieści E. Orzeszkowej. — W piątek, d. 22-go grudnia, przedstawienie na korzyść inwalidów: **„Święto zgody“**, dramat w 3-ch aktach Hauptmana.

Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny administrator: N. W. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 20-go grudnia, op.: **„Eugeniusz Oniegin“**, muz. Czajkowskiego, Lenski p. **JÓZEF ANSELMI**. — W czwartek, d. 21-go grudnia, 1) **„Jolante“**, 2) **„Gość kamienny“**.—W piątek, d. 22-go grudnia, opera **„Żydówka“**, muzyka Halevi'ego. — W sobotę, d. 23-go grudnia ostatni występ p. **Anselmi'ego** opera: **„Romeo i Julia“**, muzyka Gounoda.

Świąteczny repertuar:

We wtorek, d. 26-go grudnia w południe, op.: **„Życie za Cesarza“**, wieczorem: **„Dama Pikowa“**. — W środę, d. 27-go grudnia, op.: **„Rusłan i Ludmiła“**, wieczorem, op.: **„Czerewyczki“**. — W czwartek, d. 28-go grudnia w południe, op. **„Askoldowa mogiła“**, wiecz. op.: **„Faust“**. — W piątek, d. 29-go grudnia w południe, op.: **„Śnieguroczka“**, wiecz. op.: **„Carmen“**. — W sobotę, d. 30-go grudnia w południe, op.: **„Iwan Królewicz“**, wiecz. op.: **„Gioconda“**. —W niedzielę. d. 31-go grudnia, w południe op.: **„Rusałka“**, wiecz. **„Mignon“**. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia, w południe, op.: **„Askoldowa mogiła“**, wiecz. op.: **„Dubrowski“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia, benefis Turczaninowej, op.: **„Lakme“**. — W środę, d. 3-go stycznia, op.: **„Wilhelm Tell“**.—W czwartek, d. 4-go stycznia, op.: **„Jolanta“** i op.: **„Gość kamienny“**. — W sobotę, d. 6-go stycznia, w poł. op.: **„Śnieguroczka“**, wieczorem op.: **„Eugeniusz Oniegin“**. — W niedzielę, d. 7-go stycznia w południe, op.: **„Demon“**, wiecz. **„Czerewyczki“**. — W poniedziałek benefis Okuniewoj, op.: **„Mazepa“**.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa.

Ostatnie przedstawienia.

Dziś, d. 20-go grudnia, przy udziale **Bl.-Tamarina**, **Zbrożek-Paszkowskiej**, **Awgustowa**, **Sokołowej**, **Szczetininoj**, **Tumaszewa**, Czabana, Espe, Gromowskiego i in. 7-my raz:

„Wesoła wdowa“ w 3-ch akt.,

w 2-im akc. huśtawki wpośród publiczności.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Jutro 3-ci raz: **„Król chlebodawca“**.

Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Zarządzający: N. S. Szatow.

Cyrk „Hippo-Palace”



Dziś 44-ty dzień

walk

Ostatnie 4 dni:

1) **Steinbach i Jankowski,**
2) **Wetaza i Kryłow** (bezterm.),
3) **Kramer i Nodżi** (bezter.).

Jutro konkurs piękności budowy męskiej, urządzony przez p. Lebiediewa.

„Château des fleurs“

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w środę, d, 20-go grudnia

Uczestniczą! Znakomici komicy **Uczestniczą!**

pp. Szejn i Sidnej

M-lle Joli-Grej, M-lle Sesil-Dor, siostry Kristian, A. P. Tamarina, Hartmut, Hasolly, Tumanowa, Smurowa, Penska, Monachowa i wiele innych.

W środę, d. 20 grudnia

debiutują:

Piękność! **Winczenco,** Piękność!
Anina i inne.

Reżyser: B. Sawicki.

„OLIMPE“ dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Dziś walki

CHAMPIONAT

francuskiej walki

KOBIET-ATLETEK

z różnych stron świata (14 kobiet).

5 nagród
2,000 franków.

DZIŚ WALCZĄ:
1) **KERTEZI i LELINA,**
2) **BRAUN i WEBER,**
3) **WALD i DUBASOWA.**

Koncert z najrozmaitszych numerów.

D. 21-go grudnia walczą:
1) **LELINA i DUBASOWA,**
2) **NELSON i BRAUN,**
3) **JOHANSON i LEFLER.**

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekty: „Gazety Polskiej“ i „Biblioteki Dzieł Wyborowych“.

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego“ zwraca uwagę Szanownych Prenumeratorów na konieczność uregulowania nakładu „Dziennika“ na rok 1907, jak ze względu na znaczne koszta wydawnictwa, tak również i w interesie prenumeratorów naszych dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Wobec tego upraszamy Szanownych Czytelników, aby zechcieli nadsyłać prenumeratę na „Dziennik“, o ile można przed 1-ym stycznia 1907 r.

KALENDARZ.

20 (2) Środa—Teofila i Zenona.
21 (3) Czwartek — Tomasza Apostoła.
22 (4) Piątek — Zenona M.
23 (5) Sobota — Wiktoryi.
24 (6) Niedziela—Irminy P.
25 (7) Poniedz — **Narodzenie Chrystusa Pana**
26 (8) Wtorek—**Szczepana I-go Męczennika.**

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—6 ćwiczenia dla panienek. Od 9—10 ćwiczenia dowolne.
Biblioteka miejska: od 10 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 8 do 8.

Tragedya łódzka.

W Łodzi rozegrywa się tragedya, której następstwa nietylko dla miasta, ale dla całego kraju są—nieobliczalne.

Wskutek strajku w fabryce Poznańskiego syndykat fabrykantów zamknął 7 największych fabryk. 20 tysięcy robotników, t. j. co najmniej 60 tysięcy ludzi (licząc z rodzinami) pozostało w zimie bez wszelkich środków utrzymania, a ponieważ od fabryk większych zależny jest cały szereg fabryk pomniejszych, które po zamknięciu pierwszych egzystować nie mogą, więc cyfra nędzarzy zwiększa się do liczby niewiadomej.

Zarząd fabryki Poznańskiego zgadzał się na otwarcie warsztatów pod trzema warunkami:

1) Delegaci ślusarni mają przeprosić wypędzonego przez robotników inżyniera Stevensona.

2) Przynajmniej $^3/_4$ robotników mają podpisać deklaracyę, że pracować będą w każdym kierunku spokojnie i prawidłowo, że słuchać będą przełożonych i zgodzą się na to, aby w razie wprowadzenia przemocą zwolnionych robotników do warsztatów, fabryka natychmiast, bez uprzedniego wypowiedzenia i dalszej wypłaty zarobków, była zamknięta.

3) Robotnicy, którzy wypędzili inżyniera Stevensona z fabryki i chcieli zabić strażaka za to, że przytrzymał złodzieja, nie będą pod żadnym warunkiem do fabryki przyjęci.

Nie było tu mowy o zmniejszeniu płacy, która w ciągu lat dwóch zwiększyła się w dwójnasób, nie było tu mowy o zniesieniu innych, zdobytych przez robotników ulg. A jednak robotnicy pod parciem agitacyi stronnictw socyalistycznych nietylko warunków tych nie przyjęli, lecz zażądali nadto, aby syndykat fabrykantów rozwiązał się natychmiast, t. j. aby fabrykanci oddali się na łaskę i niełaskę dyktatury robotniczej.

Wobec tego fabryki, należące do syndykatu stanęły.

Czy istniał sposób inny?

„Gaz. Pol.“ tak charakteryzuje stan rzeczy w Łodzi:

„Okropne wprost warunki, wśród których tworzył się i powstawał nasz proletaryat fabryczny, sprawiły, że dziś nasze środowiska fabryczne zamieszkuje przeważnie ciemny, moralnej i umysłowej kultury pozbawiony tłum. Agitacya socyalistyczna (a szczególnie pewne jej strony) znalazła śród tego tłumu nadzwyczajny posłuch, i wywołała skutki w zdrowych społeczeństwach niewidziane, dla przyszłości przemysłu wprost groźne. Kto zna dzisiejsze stosunki łódzkie, ten wie, że praca wszelka istotnie stała się niemożliwą. Robotnicy pracują jak chcą, wychodzą kiedy chcą, nie zwracając najmniejszej uwagi na majstrów. W salach fabrycznych odbywają się wiece o każdej porze, gdy zjawi się agitator lub agitatorka. Znam fabryki, w których robotnicy w godzinach pracy urozmaicają sobie czas śpiewem chóralnym i grą w piłkę. Majstrowie są dziś steroryzowanymi manekinami, z których drwią sobie wszyscy.

O sumienności w wypełnieniu pracy nie ma już dziś mowy. Niedawno skarżył się przedemną inżynier jednej z fabryk, że wśród sześciu obstalowanych przezeń w pierwszorzędnych warsztatach kół pasowych otrzymał pięć z popękanemi szprychami, i dostawcy nie próbowali nawet w jakikolwiek sposób ukryć tego, tłómacząc się, że dziś lepszego wykonania obstalunku trudno żądać. Miary demoralizacyi dopełnia, a raczej przepełnia ją, przybierająca niesłychane rozmiary kradzież. Dość powiedzieć, że w magazynie gotowego towaru w fabryce Scheiblera w roku bieżącym do listopada skradziono gotowego towaru za 90 tysięcy rubli, półfabrykatów zaś skradziono przynajmniej drugie tyle, czyli za 180 tysięcy rb. w jednym oddziale blichu i drukarni. Podobne zjawiska obserwo-

wać można w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich fabrykach, znane zaś ostatnie zajścia w fabryce Poznańskich miały—jak wiadomo—swój początek w oporze robotników względem przywrócenia rewizyi osobistej, które to przywrócenie uznano za niezbędne ze względu na niesłychaną kradzież. W obec tych warunków przemysł znalazł się w położeniu bez wyjścia. Tu nie chodzi o to, że płace wzrosły znacznie, ani że dzień roboczy został skrócony, przemysł bowiem ma tę żywotność, która zmusza do szukania i pozwala znaleźć wyjście z najtrudniejszej sytuacyi za pomocą przystosowania się do zmienionych warunków. Tutaj wszakże chodzi o dezorganizacyę machiny produkującej i dlatego sytuacya jest bez wyjścia.

Z powyższego wnioskować nietrudno, że sytuacya w Łodzi jest okropna i w pełnym tego słowa znaczeniu niebezpieczna i groźna.

„Widzieliśmy obywateli łódzkich—pisze korespondent „Kuryera Warszaw."—którzy głosem drżącym mówili o jutrze posępnem. Słyszeliśmy głosy rozpaczliwej determinacyi, która uważa na razie wszystko za stracone i oświadcza ponuro, że wszelkie odżegnywanie katastrofy jest bezowocne i że raczej pożądane jest, aby operacya wrzodu jątrzącego odbyła się jak najprędzej. Jedni wołają, że otrzeźwienie nastąpić może dopiero wtedy, gdy robotnik, szarpany nędzą, zażąda rachunku od agitatorów i wygna z Łodzi krzewicieli anarchii. Inni uważają przemysł łódzki za pogrzebany na lata całe i wróżą nowe wydanie ochlokratycznej komuny. A jednocześnie ze sfer robotniczych idzie pomruk dziki: „Zaprowadzimy kwaterunek przymusowy. Każdy burżuj żywić będzie po kilku robotników, a gdy dobrowolnie nie dadzą, brauning i bomba nauczą ich rozumu". Pierwsza próba wywłaszczenia „na rzecz robotników Poznańskiego" już się odbyła. „Pohulamy!" — krzyczą Kleoni ulicy".

Horoskopy straszne i możliwe.

To, co się w Łodzi obecnie dzieje i to, co w najbliższych dniach stać się tam może, tego izolować od całokształtu spraw naszych polskich niepodobna. Katastrofa łódzka musi się odbić na biegu spraw w innych naszych centrach fabrycznych, ona musi zaciążyć na przemyśle całego kraju, a przedewszystkiem na losach setek tysięcy robotników, których niesumienna i częstokroć wprost zbrodnicza agitacya z barłogów nędzy spycha na same dno ostatecznej zguby. **E. P.**

Francya i protektorat na Wschodzie.

Stosunki kościelne we Francyi odbijają się też na stosunkach Wschodu. Dotąd zachowanie się przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, jak donosi „Figaro", było zupełnie poprawnem. Delegat apostolski Mons. Tacei, w Konstantynopolu, był w ambasadzie francuskiej na kiermaszu dobroczynnym, a p. Constans z największą uprzejmością go przyjmował. Są to jednak tylko pozorne grzeczności, pod któremi kryje się antagonizm i chęć stanowczego zerwania.

Dyplomaci zachowują pozory, podwładni ich jednak tego nie czynią. Mnisi włoscy w Konstantynopolu i wszędzie wyzwolili się z pod władzy Francyi, zachęcani do tego przez włoskiego ambasadora bardzo otwarcie. „Custode" (przełożony klasztoru), który jest mnichem włoskim, znajduje, że rozwiązanie sprawy za długo każe na siebie czekać, chce więc je przyspieszyć. Z powodu waśni, jaka powstała między łacinnikami i wyznawcami wschodniego obrządku o postawienie ołtarza, wspomniany wyżej „Custode" odwołał się do konsula francuskiego, p. Outrey, żądając niezwłocznej satysfakcyi, w przeciwnym razie grożąc odwołaniem się do kogo innego. Wiadomo, co to ma znaczyć. Konsul francuski załatwił rzecz pilnie, mimo to, są to sprawy trudne do załatwienia z jednej albowiem strony Rosya pilnuje i podtrzymuje wyznawców obrządku wschodniego, z drugiej zaś Francya opiekować się musi wyznawcami łacińskiego obrządku. W obecnych okolicznościach jedni i drudzy przyjęli postawę wyczekującą. Co czynić? Turcya też wyczekuje.

Ojciec święty sam jeden jest w możności uśmierzenia niepokoju. Lecz nowy patryarcha jerozolimski, Mons. Camassei, Włoch także, nie udaje się o to do Ojca św. W ten sposób sprawa może się zakończyć jak w Konstantynopolu, gdy chodziło o kościół św. Antoniego.

Rząd francuski zdaje sobie sprawę ze skutków, jakie z tego mogą wyniknąć. Co jednak czynić, aby temu zapobiedz? Trzeba, aby ktoś ze strony Francyi rzecz tę załatwił w Rzymie, Francya jednak niema już tam nikogo do misyi takiej. Ugoda tylko mogłaby wszystkiemu zaradzić. Są tacy, którzy jej się spodziewają, mimo zupełnego braku podstaw do takiego mniemania.

Dekret Świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycyi.

Środa, d. 5 grudnia 1906 r.

Sekta kapłanów Maryawitów, grasująca nieszczęśnie od kilku lat w niektórych dyecezyach Polski, do takiej stopniowo doszła zaciętości i obłędu, że wymaga stanowczego ze strony Stolicy Apostolskiej poskromnienia.

Choć bowiem ta sekta rozwijała się w zawiązku pod hasłem szczególnej troski o chwałę Bożą, to jednak wkrótce pogardziwszy przestrogami i karami swych biskupów, nie zważając nawet na ojcowskie zrazu wezwania, a następnie na stanowcze pogróżki Najwyższego Zwierzchnika Kościoła, nie bacząc też na cenzury, w które z różnych przyczyn wpadła, nareszcie całkowicie z pod powagi Kościoła się usunęła, uznawszy za swą głowę kobietę, niejaką Felicyę lub Maryę Franciszkę Kozłowską.

Tę to kobietę zwolennicy sekty mianują „matką, pełną świętości", równą w tej mierze Najświętszej Bogarodzicy, twierdząc, że bez jej pomocy nikt zbawiony być nie może. Ona też wyznaczyła Jana Kowalskiego, aby w jej imieniu, jako minister generalny, całem stowarzyszeniem Maryawitów zarządzał.

Skoro więc pewnem i wiadomem jest, że pomienione osoby, Jan Kowalski i Marya Franciszka Kozłowska, całej tej sekty przywódcy, pomimo niejednokrotnej przestrogi, obstają uporczywie przy swych przewrotnych doktrynach i usiłowaniach, któremi lud prosty mamią i na manowce wiodą, skoro tem samem w ściągniętych na siebie cenzurach grzęzną, przeto Kongregacya św. Oficyum z wyraźnego polecenia Ojca św., bacząc na to, aby kto, ze szkodą dla wiecznego zbawienia, nie brał nadal udziału w złośliwych czynach (2 Joan 11) Jana Kowalskiego i niewiasty Kozłowskiej, orzeka i ogłasza, że pomieniony kapłan Jan Kowalski i wzmiankowana niewiasta Marya Franciszka Kozłowska podlegają imiennie i osobiście ekskomunice większej i że oboje, z łona Św. Kościoła Bożego całkowicie wyłączeni, noszą na sobie brzemię wszystkich kar na jawnie wyklętych spadających; że więc Jana Kowalskiego i Maryi Franciszki unikać i stronić od nich należy.

Nadto zaleca Czcigodnym: Arcybiskupowi Warszawskiemu, biskupom: płockiemu, lubelskiemu, kieleckiemu oraz innym, do którychby się to odnosić mogło, biskupom polskim, aby w imieniu Stolicy Św. orzekli, że wszyscy w ich respective dyecezyach kapłani do bezecnej sekty Maryawickiej dotąd należący, o ile w ciągu dwudziestu dni od daty ogłoszenia tego dekretu szczerze się nie opamiętają, jako podpadający tejże ekskomunice większej osobistej i imiennej, również unikani być mają.

Pomienieni zaś pasterze niech z całą usilnością starają się wiernych z pośród trzód swych, zasadzkami i kłamstwami kapłanów Maryawitów nieszczęśnie uwiedzionych, przestrzegać i objaśniać, że ci, co świadomie do potępionej sekty Maryawickiej należą, przestają być prawymi Św. Kościoła Bożego synami.

Podpisano: *Piotr Palombelli*
Św. Oficyum Notaryusz.
Zgodnie z oryginałem
Warszawa, d. 22 grudnia 1906 r.
Arcybiskup Metropolita Warszawski
† *Wincenty.*

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

*** Korespondent „Kur. Warsz." pod datą niedzielną donosi:

Dzisiaj zamknięto ostatnie dwie fabryki, należące do Związku przemysłowców, a mianowicie Karola Steinerta i R. Biedermanna.

Wśród robotników fabryk, objętych lokautem, panuje ogromne przygnębienie. Olbrzymia większość robotników pragnie pracować, gdyż dłuższego przymusowego bezrobocia nie będą w możności przetrzymać, rzadko bowiem który robotnik posiada jakiekolwiek oszczędności.

Organizacye i Związki zawodowe są również bez funduszów. Udzielono wprawdzie robotnikom fabryki I. K. Poznańskiego zapomogi tygodniowej po 2 ruble żonatym, a po rublu kawalerom, ale jest to tak mało, że nie wystarczy na najniezbędniejsze potrzeby.

Wszyscy bez wyjątku robotnicy, z którymi rozmawiałem, są zdania, że przymusowe bezrobocie, wywołane lokautem, jest dla nich niebywałą klęską, a co najcharakterystyczniejsze — przyznają sami, że fabrykanci nie mogli inaczej postąpić.

*** O stosunku „Bundu" do wyborów w Królestwie Polskiem informuje „V. Zetf", że przedstawiciele tej partyi mieli przekonanie, iż jedynie w Warszawie i Łodzi może się udać przeprowadzić wybór socyalisty do Izby, a drugim z Warszawy mógłby być demokrata postępowy, gdyby się udało utworzyć koncentracyę przeciw już istniejącej. Co do posłów gubernialnych z Królestwa „Bund" był pewny, że zwycięży koncentracya narodowa; miał tylko nadzieję co do gub. suwalskiej, oraz cień nadziei co do piotrkowskiej. Z tego powodu „Bund" na swoich zebraniach uchwalił przystąpić do koncentracyi w sprzymierzeniu z żywiołami radykalnemi, choć „burżuazyjnymi" w Warszawie. W tym celu zaproponował urządzenie konferencyi z przedstawicielami „Soc.-Dem." w Warszawie. Tutaj powstał jednak spór, co do liczby delegatów na konferencyi. „Bund" ręczył, że ma w Warszawie 7,000 zorganizowanych członków, a „S.-D." twierdziła, iż ma 9,000, lecz nie chciała za to ręczyć. Zgodzono się w końcu, żeby na konferencyi było 9 delegatów „S.-D." i tylko 7 „Bundu"; prócz tego było 2 z głosem doradczym. Większość „S.-D." przeprowadziła przeto w tych dniach uchwałę, że nie należy się łączyć z „burżuazyą opozycyjną" w Warszawie, lecz działać na własną rękę wyłącznie w kołach socyalistycznych.

Za kordonem.

*** W Medyolanie otwarta została wystawa retrospektywna odrodzenia włoskiego. Wśród wielkiej ilości dokumentów, obrazów, rycin i t. p., odnoszących się do okresu wojen i powstań od 1796 do 1870 r., odznacza się także bardzo pokaźnie reprezentowany dział polski. Znajdują się tu między innymi portrety: Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Bosaka-Hankego, Mierosławskiego, Langiewicza i t. p., wraz z dokumentami i biografiami. Pani Nullo wystawiła biust generała Franciszka Nullo, który poległ w dniu 5 maja 1863 r. pod Olkuszem, prowadząc na pomoc Polakom ochotników włoskich. Pani Villa-Pernice nadesłała rzadką broszurę „*Cracovia-Carmi*", zbiór utworów poetyckich na cześć rzeczypospolitej krakowskiej. Dokumenty, dotyczące Kościuszki, legionów, szkoły polskiej wojskowej w Cuneo, pierwszy przekład pieśni legionów i bardzo wiele innych cennych niezmiernie rzeczy dopełniają ten interesujący dział polski.

Milukow contra Plechanow.

Z powodu projektowanego bloku między kadetami a Socyalną-Demokracyą rosyjską wywiązała się między przywódcami obu stronnictw ciekawa wymiana zdań, przedewszystkiem w sprawie projektowanego przez Plechanowa hasła „Izby Państwowej, posiadającej pełnię władzy".

Hasło to, jak wiadomo, było przyjęte przez „Riecz" niezbyt życzliwie. Organ kadetów upatrywał w tym „znaku algebraicznym" szereg sprzeczności, wypływających z tego, że każdy może rozumieć pod tym znakiem taką liczbę, jaka mu najbardziej do gustu przypada. Propaganda idei podobnej Izby była właśnie jedynym argumentem, który nadawał pewne pozory legalności rozwiązaniu Izby Państwowej. Dlatego też organ kadecki podkreśla, że stronnictwo K.-D. nigdy nie używało tego hasła.

„Stronnictwo K.-D. żądało nie tego, ażeby władza należała do Izby Państwowej, która w tym wypadku stałaby się rządem tymczasowym, lecz tego, ażeby władza należała do ministerstwa, opierającego się na większości parlamentarnej".

Podobne tłómaczenie proponowanego znaku algebraicznego wywołuje ostrą krytykę Plechanowa, ze zwykłym mu dowcipem wyszydzającego domysły kadeckie.

„Dlaczegoż to organ kadecki—pyta leader rosyjskiego socyalizmu—znajduje, że proponowany przezemnie znak algebraiczny zawiera w sobie podobne liczby arytmetyczne?

Zupełnie nie rozumiem tego. Przypuśćmy, że dwaj podróżni jadą razem z Moskwy koleją Nikołajewską. Jeden z nich wysiada w Twerze, a drugi jedzie dalej do Petersburga.

Ten ostatni może wprawdzie mieć żal do towarzysza swojej podróży: „Co za safanduła, nie można go zaciągnąć dalej Tweru"! Lecz czy to ma znaczyć, że drogi te wzajemnie się wyłączają? Chyba, że nie".

„Zapewne odpowiada na to Milukow—tylko z owymi podróżnymi może się zdarzyć tak, jak to opowiada pewna stara anegdota:

„Spotkali się w wagonie i rozmówili się:

— Dokąd pan jedzie?

— Do Moskwy. A pan?

— Do Petersburga.

— Naprawdę! Co to za pyszny rozkład pociągów. Jedziemy w jednym wagonie i jednocześnie dążymy w różne strony!

Otóż, czy owym podróżnikom p. Plechanowa nie grozi podobne niebezpieczeństwo w razie, gdyby zechcieli wsiąść do jednego wagonu?".

W dalszym ciągu Plechanow usiłuje zdemaskować właściwe pobudki kadetów.

„Poprostu „Rieczi" nie podoba się idea ludu, usposobionego w pewien sposób i posiadającego pełnię władzy. Dlatego właśnie chcą oni, ażeby Izba posiadała nie pełnię, lecz tylko połowę władzy. Dlatego nieprzyjemnie im jest wchodzić nawet w krótkie porozumienia z ludźmi, broniącymi ideę władzy ludu. Oprócz tego, poprostu zlękli się oni tych oskarżeń o związek z „bombiarzami" i „rewolucyonistami", którymi tak chętnie obrzuca prasa reakcyjna kadetów. I oto główny organ kadetów nietylko spieszy wyrzec się złego ducha, nie tylko spieszy plunąć na niego, lecz i samego złego ducha zaprasza do wyrzeczenia się samego siebie. Naturalnie, nie spodziewa się on bynajmniej tego, że zły duch usłucha, chodzi mu przecież tylko o to, ażeby jednych uspokoić, drugim odebrać powód do nowych zarzutów".

Na tę apostrofę p. Milukow odpowiada krótką, pogardliwą uwagą: p. Plechanow nie może odzwyczaić się od przemawiania do „ulicy" i dla niej też przeznacza te dowcipne uwagi, w których oddawna celuje. Do tego rzędu zalicza p. M. takie frazesy Plechanowa, jakie znajdujemy w dalszym ciągu jego artykułu, zwróconego do „towarzyszy robotników".

„Stronnictwo kadeckie powinno nazywać się właściwie *stronnictwem połowicznej wolności ludu*. Oczywiście, partya podobna nie może być wyrazicielką dążeń proletaryackich. A więc jeśli zechce ona walczyć o wpływy nad robotnikami z Socyalną-Demokracyą, powinniście bezlitośnie wykazywać jej połowiczność. Lecz nie zapominajcie, towarzysze, że spełnienie tego obowiązku nie powinno stać na przeszkodzie innym obowiązkom. Powinniście bowiem skorzystać z dążności kadeckiej do wolności połowicznej, jako z jednego ze środków zdobycia wolności ludu. Wszelka inna taktyka byłaby szkodliwą i antyrewolucyjną. Wiem, że są towarzysze, którzy, niestety, wolą Izbę Państwową reakcyjną, niż kadecką, wiem, że dziwacy ci działają w dobrej wierze, lecz piekło jest wybrukowane dobremi chęciami".

„A przecież—odpowiada na to wszystko Milukow—tacy ludzie, jak p. Plechanow, nie mogą nie wiedzieć, że Rosya nie stanowi wyjątku z praw historyi ogólnej, że Izba, posiadająca większą władzę, niż projektowana przez kadetów Izba z ministerstwem parlamentarnem, może być albo konwentem, albo bezpośrednią reprezentacyą demokracyi, że w obecnym stanie społeczeństwa rosyjskiego niema miejsca ani dla jednej, ani dla drugiej, że Austrya, dopiero po upływie lat 40, wywalczyła nie „Izbę, posiadającą pełnię władzy", lecz powszechne prawo wyborcze, że prawo to nie zostało ostatecznie zdobyte nawet w Niemczech, że dalej, niż idą pod tym względem kadeci—iść obecnie nie sposób—ludzie tego rodzaju, co p. Plechanow, doskonale wiedzą o tem wszystkiem—przynajmniej powinni wiedzieć — lecz nie mówią tego.

Dlaczego?

Może dlatego, że wymaga tego obowiązek partyjny, nieprzyjemny i ciężki, lecz nieunikniony, który trzeba wypełnić chociażby po to, ażeby od czasu do czasu mieć możność zejść na grunt zdrowego rozsądku i dawać praktyczne rady.

Ach, panie Plechanow! gdyby tacy ludzie, jak pan, mogli zdobyć się nietylko na połowiczne, lecz na prawdziwe męstwo, gdyby odważyli się oni wypowiadać swe myśli do końca, wtedy wszystkie nasze rozmowy miałyby inny koniec. Wtedy dopiero mówiłby pan nie dla galeryi, lecz dla pożytku sprawy.

Tak, tak, panie Plechanow, w rozmowach naszych tkwi sporo tragizmu, towarzysze pańscy wygłaszają nieraz sporo zdrowych myśli, lecz, niestety, wypowiadają je o pół roku zapóźno, kiedy właściwa chwila już przeszła oddawna. Przyjaciele pańscy twierdzą to, cośmy mówili przed pół rokiem.—I teraz obawiamy się również, że powtórzy się ta sama historya"...

Oczywiście nieprzyjęcie wspólnej platformy ze „znakiem alegebraicznym" Izby, posiadającej pełnię, władzy nie przesądza sprawy. Pomimo różnych poglądów, pomimo tego, że pp. socyaliści zwykle wyrabiają sobie sąd o sprawach o pół roku później, niż tego wymagają okoliczności, układy miejscowe już zostały zawarte i będą zawierane wszędzie, gdzie tego będą wymagały okoliczności. Nowa insrukcya wyborcza stworzyła dla wszystkich żywiołów opozycyjnych niebezpieczeństwo tak groźne, tak podniosła szanse stronnictw reakcyjnych, że wszystkie żywioły opozycyjne muszą szukać porozumienia pod grozą porażki. I porozumienie to dojdzie do skutku właśnie dzięki temu czynnikowi, na niekorzyść którego wypadnie jego rezultat. Rząd jest autorem tej przymusowej koncentracyi, on ją wspierał swemi „wyjaśnieniami", on ją podtrzymał w chwili, gdy się zdawała zupełnie zachwianą, swą instrukcyą wyborczą.

Niedoszła do skutku tylko sprytna kombinacya polityczna socyalnych demokratów, dążących do zawarcia bloku w pierwszem stadyum wyborów, tj. w chwili, kiedy niesposób jest obliczyć siły i środki stronnictw.

Zawierając blok w tem stadyum, dałoby się zapewne wprowadzić do obrachunków partyjnych takie współczynniki, jak „sympatye szerokich mas", rozpęd rewolucyjny i t. d. Rachuby te zawiodły i teraz trzeba będzie z kredką w ręku obliczyć *realne* siły i środki, dostać przy podziale mandatów tyle tylko, ile naprawdę należy się. A będzie to bardzo mało. To też nic. dziwnego, że nawet człowiekowi tak poważnemu i zrównoważonemu wybiegły z pod pióra zarzuty „niechęci do wolności ludu", przezwisko „stronnictwa połowicznej wolności ludu". Jest to poprostu nieunikniona reakcya, skutek bolesnego zawodu. To też prasa kadecka traktuje te przejawy z niewzruszonym spokojem, świadczącym o tem, że stronnictwo pewne jest karności i zwartości swych szeregów. (z).

Mały fejleton.

Da Pan Bóg deszcz—jest sobie błoto raz większe, raz straszne, to znów mniejsze, bo to zależy tylko od... deszczu.

Jeżeli po deszczu chwyci wypadkiem mróz—z zamrożonej wody staje się lód, nie fałszowany piaskiem, ale taki prawdziwy, doskonale przystosowany do tłuczenia obywatelskich głów i rozbijania wszelakich nosów.

Takim jest Kijów.

Przedewszystkiem—natura.

A publiczność, naprzykład polska?...

Jednym z przymiotów tej publiczności jest to, że ona się „nie krępuje"...

Także natura...

Naprzykład ostatnie dobroczynne widowisko w „Ogniwie".

Na scenie, ponieważ chcą grać lub śpiewać — więc grają i śpiewają, a na sali: ten słucha, gdzie niektórzy rozmawiają, gdzie niektórzy hałasują—kto co woli...

Zaś finał staje się szczytem naturalności...

Oto Lutnia, odśpiewawszy dwa kawałki, przygotowuje się do trzeciego...

Oto publiczność powstaje z miejsc i śpiewająca Lutnia dostrzega szereg szybko oddalających się—pleców...

Albowiem miło jest słuchać Lutnię, aliści powszechnie jest wiadomo, że kto pierwszy wejdzie do szatni, ten pierwszy wyjdzie na ulicę.

Stąd sytuacya taka:

Sala pusta... Przy drzwiach tłok... Lutnia ze sceny dopędza uciekających—śpiewem...

Mam wzrok nieco zdziwiony, boć do rzeczy nawet najnaturalniejszej, lecz nie spotykanej, trzeba się przedewszystkiem przyzwyczaić.

Do należytej atoli przytomności umysłu doprowadza mnie dobroduszny mój przyjaciel, który mi szepcze:

— Uspokój się!

— Życie wymaga równowagi. Ci państwo muszą się *spieszyć* do domu, bo się *spóźnili* na widowisko...

Czarny Jegomość.

Wybory.

— Zarząd miejski zajęty jest obecnie przygotowywaniem blankietów wyborczych dla osób, mających prawo udziału w Zgromadzeniu prawyborców miejskich powiatu kijowskiego. Blankiety te będą wręczane jednocześnie z zawiadomieniem o dniu wyborów prawyborcom za pokwitowaniem.

— Policmajster kijowski zawiadomił prezydenta miasta, że pakiety z blankietami i zawiadomienie o dniu wyborów mogą być doręczone prawyborcom m. Kijowa w ciągu 2 tygodni, licząc, że policya będzie musiała rozesłać 26,685 pakietów.

— W przeszłym roku powiat czerkaski rozdzielono na 3 rewiry wyborcze, tym sposobem wszystkie wsie i miasteczka położone były od punktów wyborczych co najdalej na odległość 25 do 28 wiorst. Obecnie zaś, zgodnie z postanowieniem komisyi wyborczych, zjazdy prawyborców naznaczone zostały w Czerkasach i Smile, nadto w Czerkasach mają się zebrać tylko prawyborcy tegoż miasteczka, w Smile zaś wszyscy inni. Z powyższego względu szereg miasteczek (Moszny, Chudziaki i inne) są obecnie oddalone od punktów wyborczych na całe dziesiątki wiorst. W Czerkasach, wobec wydzielenia miasteczek sąsiednich do innego okręgu, zmniejszyła się liczba wyborców o 400 osób.

— W zeszłym roku prawyborców z drobnej własności ziemskiej liczono w pow. berdyczowskim 2,681, teraźniejsze zaś listy zawierają nazwiska 850 prawyborców. Prawyborców o pełnym cenzusie w r. z. było 125, w tym roku—122; można jednak sądzić, że ilość tych ostatnich jeszcze się zwiększy, gdyż wielu prawyborców tej kategoryi nie zostało wpisanych do list i złożyli odpowiednie zażalenia. Przy układaniu list prawyborców z drobnej własności została dopuszczoną, mająca nader ujemne znaczenie niedokładność: nie wskazano mianowicie, wielkości, cenzusu posiadanego przez poszczególnych prawyborców. Pociągnie to za sobą cały szereg trudności przy pracach powiatowej komisyi wyborczej, która zmuszona będzie lukę tę wypełnić. A stało się tak dlatego, że prezes zarządu ziemskiego jest stałym mieszkańcem Koziatyna i tylko trzy razy w tygodniu przyjeżdża na parę godzin do Berdyczowa. Ma on wtedy do załatwienia ogromną ilość spraw, a jednocześnie musi się spieszyć na pociąg powrotny.

— Powiat płoskirowski wraz z miastem podzielono na 2 okręgi wyborcze. Zjazd prawyborców odbędzie się w miasteczku Czarny-Ostrów w celu obrania trzeciego wyborcy.

— Do listy prawyborców drobnych właścicieli ziemskich zapisano w powiecie winnickim 1,578 osób, zamiast 2,146 zapisanych podczas zeszłorocznej kampanii wyborczej, to jest o 36% mniej. Liczba zaś prawyborców właścicieli wielkiej posiadłości wzrosła z 67 na 91, to jest o całe 35%. Wzrost taki spowodowany został umiejętnem wyzyskaskaniem praw wyborczych przez właścicieli ziemskich, którzy nie omieszkali włączyć także do grona prawyborców swoich administratorów. Właściciele ziemscy Polacy — jak donosi „Kijew. Goł."—zawarli blok z właścicielami ziemskimi Rosyanami.

— Dnia 10 grudnia odbyło się w Zwinogródce w ratuszu zebranie zwinogródzkiej filii stronnictwa monarchistycznego, celem omówienia kandydatury wyborcy od tutejszego miasta. Zebranie było nader nieliczne. Na kandydatów obrano: prezesa zwinogródzkiej filii partyi monarchicznej, inspektora szkół miejskich, Karetnikowa, protojereja soboru miejscowego, Szmigielskiego, prezydenta miejskiego Andrejewa i doktora Radeckiego.

KRONIKA.

— **Zarządzający gubernią kijowską**, członek rady ministra spraw wewnętrznych, szambelan dworu cesarskiego, Paweł syn Grzegorza Kurłow, przyjmuje interesantów i osoby, mające do niego interes w sprawach służbowych w domu generał-gubernatora, ul. Instytucka Nr 40 codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10-ej do 12-ej w poł. Interesantów w sprawach nadzwyczajnych przyjmuje o każdej porze.

— **Organizacyjny komitet Towarzystwa, pod mianem „Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i w przemyśle rolnym na Rusi"**, stosownie do § 91-go, ma zaszczyt prosić pp. członków na ogólne zgromadzenie 4 stycznia 1907 roku, o godzinie 3 po południu w Kijowie, do sali klubu „Ogniwo" Kreszczatyk Nr 1.

Na ogólnem zgromadzeniu rozpatrywane będą następujące kwestye:

1) Zakomunikowanie zgromadzeniu przez Organizacyjny komitet o zatwierdzeniu statutu i otwarciu Towarzystwa.

2) Sprawozdanie rachunkowe organizacyjnego komitetu z kapitałów Towarzystwa, zebranych do dnia zwołania organizacyjnego zgromadzenia.

3) Sprawozdanie o ilości członków.

4) Wybór Zarządu centralnego, Komitetu nadzorczego, komisyi rewizyjnej, oraz członków sądu rozjemczego i sądu honorowego.

5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu na czas do pierwszego walnego zgromadzenia pełnomocników.

6) Utworzenie oddziałów Towarzystwa.

7) Rozpatrzenie kwestyi obejmujących czynności Towarzystwa, wskazanych przez statut.

Stosownie do § 91 statutu, niniejsze pierwsze walne zgromadzenie członków Towarzystwa nazywa się organizacyjnem i niezależnie od liczby obecnych na nim członków, uchwały jego będą decydującemi.

Przy wejściu do sali na walne zgromadzenie członkowie Towarzystwa obowiązani mieć karty członków.

Zapisywanie się na członków Towarzystwa do 1 stycznia 1907 roku przyjmuje organizacyjny komitet w Humaniu, Dworcowa Nr 11, mieszkanie Jana Lipkowskiego, a od dnia 2 stycznia 1907 roku w Kijowie, Hotel Francuski Kreszczatik.

— **Depesze z życzeniami**. Naczelnik pocztowo-telegraficznego okręgu kijowskiego podaje do ogólnej wiadomości, że uprzednie przyjmowanie telegramów z życzeniami świątecznemi oraz noworocznych jest otwartem we wszystkich instytucyach pocztowo-telegraficznych i telegraficznych od d. 20 grudnia r. b.

Przy podawaniu powyższych telegramów, sami wysyłający powinni zaopatrzyć takowe (przed adresem) w nadpis „świąteczna" (*rożdestwienskaja*) lub „Noworoczna" (*nowogodniaja*), stosownie do tego, czy depesza ma być doręczona 25 grudnia lub 1 stycznia. Nadpis powyższy nie jest objęty taryfą wyrazów.

— **Posiedzenie Rady. miejskiej.** Na posiedzeniu R. m. w d. 18 b. m. zaczęli rozpatrywać kosztorys miejski na rok 1907. Prezydent miasta zwrócił uwagę na to, że należy starać się, by potem w ciągu roku nie trzeba było doasygnowywać na nieprzewidziane rozchody. Następnie przystąpiono do rozpatrywania poszczególnych pozycyi. Kosztorys dochodów został przyjęty prawie bez żadnych debatów. Zwrócono uwagę tylko na to, iż właściwie mówiąc kosztorys jest sporządzony z przewidzianym z góry deficytem w sumie 100,000 rb., gdyż spodziewane zwiększenie się dochodów o taką kwotę jest bardzo niepewnem. Przy rozpatrywaniu kosztorysu wydatków niektórzy radni żądali, aby na pierwszy plan wystawiono kwestyę bruków, na co żądali 50,000 rb., lecz R. m. postanawia przepatrywać pozycye po kolei, zatwierdzając je.

— **Sprawy miejskie**. Onegdaj zostało skończone drukowanie kosztorysu miejskiego na rok 1907, opracowany przez komisyę finansową. Na posiedzeniach, poprzedzających ułożenie kosztorysu został wyjaśniony fatalny stan gospodarki miejskiej: bruk, budynki i instytucye miejskie, oświetlenie, szpitale, złe warunki urzędników miejskich etc. — oto są defekty, wymagające ogromnych nakładów.

Dochody w roku 1907 są przewidziane na sumę 3,080,043 rb. — więcej o 167,660 rb., niż w roku zeszłym.

Wydatki na rok 1907 są przewidziane na sumę 3,079,206 rb.

Poszczególne pozycye dochodów na rok 1907 przedstawiają się w ten sposób: I) podatek od nieruchomości 550,000 rb., II) podatek handlowy i przemysłowy 209,463 rb., III) podatki od koni, powozów prywatnych i psów 11,879 rb., IV) podatki rozmaite 42,900 rb., V) dochody z posiadłości miejskich i czynszów 791,349 rb., VI) dochody z przedsiębiorstw miejskich 350,510 rb., VII) zapomoga rządowa i zwrot wydatków 860,242 rb., VIII) wpływy różne . . 263,700 rb.

Ogółem 3,080,043 rb.

Wydatki: I) udział rozchodów na utrzymanie instytucyi rządowych 8,250 rb., II) utrzymanie zarządu miejskiego i sądu sierocego 223,858 rb., III) obowiązkowe lokale dla wojska 314,216 rb., IV) utrzymanie policyi miejskiej 215,767 rb., V) utrzymanie straży ogniowej 75,850 rb., VI) urządzenie miasta 267,679 rb., VII) utrzymanie przedsiębiorstw miejskich 113,486 rb., VIII) oświata ludowa 419,383 rb., IX) przytułki 185,922 rb., X) medyczny, weterynaryjny i sanitarny wydziały 597,692 rb., XI) spłacanie podatków 3,691 rb., XII) utrzymanie i urządzenie nieruchomości miejskich 107,080 rb., XIII) spłacanie długów 205,808 rb., XIV) odłożono na kapitał żelazny 14,503 rb., XV) wydatki różne 326,021 rb.

Ogółem 3,079,206 rb.

Komisya do bruków na posiedzeniu w dniu 16 b. m. określiła wydatki na utrzymanie bruków według cyrkułów z ogólnej sumy 75,000 rb., przeznaczonej przez komisyę finansową na bruki miejskie w ten sposób: na utrzymanie artieli do naprawiania wybojów w brukach — 21,000 rb., na bruki w cyrkułach bulwarowym, pałacowym, peczerskim — po 5,000 rb., w podolskim — 7,000 rb., w łukianowskim, płóskim, starokijowskim i łybedzkim — po 8,000 rubli.

— Gubernator kijowski zawiadomił zarząd miejski, iż gospodarczy wydział straży ogniowej został oddany pod zarząd miasta.

— Na posiedzeniu rady opiekuńczej instytucyi Diehtierowa, prezes rady, prezydent miasta, p. H. Djakow oświadczył, iż nawał zajęcia nie pozwala mu nietylko wizytować tych instytucyi, ale nawet przewodniczyć na posiedzeniach rady. Wobec tego rada postanowiła obrać na towarzysza prezesa notaryusza miejscowego p. I. Wiktorowa; p. W. zgodził się zająć to stanowisko po zaakceptowaniu wyborów przez radę miejską. Następnie postanowiono w czasie świąt Bożego Narodzenia urządzić choinkę dla dzieci. Oprócz tego rada zasadniczo zgodziła się na to, aby dzieci, wychowywane przez przytułki Diehterowa były oddawane po skończeniu szkół elementarnych na naukę rzemiosł.

— **Starania stowarzyszenia kupców.** Kijowski starosta kupców p. J. Richert na mocy pełnomocnictwa gminy kupieckiej wysłał do ministerstwa przemysłu i handlu prośbę, aby miejscowe szkoły handlowe zostały zrównane z realnemi w prawach na wstąpienie do uniwersytetu.

— **Z ziemstwa**. Dziś, o godz. 2-ej po poł. w sali domu szlacheckiego odbędzie się posiedzenie komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej; ponieważ posiedzenie to wyznaczone jest już po raz drugi, odbędzie się więc ono bez względu na ilość zebranych. Oprócz spraw, o których pisaliśmy przy ogłoszeniu pierwszego terminu, będą rozpatrywane jeszcze następujące: 1) sprawa urządzenia kolei konnej lub elektrycznej w dzielnicy Demiówki, 2) przepisy obowiązkowe, gwarantujące normalny wypoczynek subjektów w handlowych i rzemieślniczych instytucyach.

— **Posiedzenie kupców**. W sali klubu kupieckiego pod przewodnictwem starosty kupców, p. Richerta odbyło się posiedzenie, zwołane z powodu petycyi drobnych właścicieli sklepików

spożywczych o pozwolenie na prowadzenie handlu w ciągu 14 — 15 godzin dziennie. Zdaniem sklepikarzy, ruch bywa u nich tylko rano i późno wieczorem, kiedy wszystkie większe sklepy są zamknięte. Zgromadzenie nie uznało za możliwe rozstrzygnięcie tej sprawy i postanowiło oddać ją pod rozpatrzenie specyalnej rady, która zbierze się w końcu b. m. W radzie tej przyjmą udział przedstawiciele miasta, komitetu giełdowego i upełnomocnieni od subjektów handlowych m. Kijowa.

— **List studentów kijowskich do rady profesorów.** Dnia 18 grudnia, jak podaje „Kijewskaja Riecz", delegaci nowej rady przedstawicieli studentów podali rektorowi następującą „deklaracyę", przez specyalną komisyę opracowaną i jednogłośnie przyjętą przez radę przedstawicieli studentów:

«Życie społeczne, uporczywie dążące do odnalezienia sobie określonego łożyska, mogącego złączyć w sobie nowe prądy, nie mogło się nie odbić i na wewnętrznem życiu uniwersyteckiem, które na porządku dziennym postawiło szereg spraw, wymagających jasnej i określonej decyzyi. Niektóre z tych spraw są zaledwie zaznaczone, inne nawpół rozstrzygnięte, ale wszystkie, razem wzięte, są, jak się okazuje, niedomówione, niesformułowane, pozbawione tej właśnie określonej formy, która jest istotnym warunkiem normalnych stosunków. Podobne niedomówienia i brak formy, określającej wzajemne stosunki między kolegium profesorskiem i studencką korporacyą, stwarzają warunki, sprzyjające konfliktom, mogącym wyniknąć z drobnych nieporozumień.

W celu unormowania wzajemnych stosunków między profesorami a studentami jeszcze raz zwracamy uwagę rady profesorów, że koniecznie należy powziąć środki dla usunięcia powodów do konfliktów w sprawach, dotyczących: 1) swobodnego korzystania z niezajętych auli bez proszenia o pozwolenie w każdym pojedynczym wypadku; 2) stałych stosunków rady profesorów z radą przedstawicieli studentów i 3) sądów dyscyplinarnych.

Żywimy nadzieję, że rada profesorów, wychodząc z zasady autonomii, danej uniwersytetom, zaspokoi najwięcej palące potrzeby studentów i w ten sposób usunie grunt, podatny do wszelkich konfliktów.

Jeśli rada profesorów, bez względu na znaczenie, jakie dla wewnętrznego życia uniwersyteckiego może mieć wzajemne porozumienie, uzna za możliwe tracenie sił zarówno swoich, jak i studentów na drobną walkę, oraz doprowadzenia do następstw, któreby mogły zadrasnąć honor i drogie studentom tradycye, odpowiedzialność całą rada przedstawicieli studentów składa na kolegium profesorskie, które nietylko nie chciało pomódz do pożądanego dla studentów i godnego z powagą i władzą rady profesorów rozstrzygnięcia spraw, poruszonych przez życie uniwersyteckie, ale samo dopomogło do stworzenia gruntu dla konfliktów przez tamowanie swobody zebrań, przywrócenie i stosowanie sądów dyscyplinarnych—tego zabytku epoki karzącej.

Stanowczo protestując przeciwko sądom dyscyplinarnym, jako sądom zamkniętym, niepublicznym, nie usuwamy się bynajmniej od sądu wogóle, który powinien być zawsze sądem jawnym, publicznym, sądem polubownym, który ma na celu nie karanie, a przez powagę moralną sądu i jego wyroków oddziaływanie na jednostkę; zgodnie z tem uważamy za konieczne i pożyteczne wprowadzenie do wyroków zasady sądzenia warunkowego. Wprowadzenia do autonomicznego uniwersytetu publicznego sądu polubownego żąda zarówno honor studentów, którzy tylko taki sąd uznają, jak i, zdaniem naszem, honor i powagą autonomicznej rady profesorów».

— **Nowy gubernator,** p. Kurłow, wczoraj rozpoczął przyjmowanie interesantów. Przyjęcie rozpoczęło się o godz. 10-tej i trwało do godz. 11-ej, od której to godziny przedstawiali się p. gubernatorowi wszyscy urzędnicy.

— **Przedstawianie się policyi gubernatorowi.** Wczoraj, o godz. 10-ej zrana, w domu generał-gubernatora przy ul. Instytuckiej Nr 40, urzędnicy kijowskiej policyi miejskiej przedstawiali się czasowemu gubernatorowi, rzeczywistemu radcy stanu p. Kurłowowi. P. gubernator miał do nich krótką przemowę, w której wyraził życzenie, aby kijowscy policyanci zachowywali się zawsze poprawnie i spełniali swoje obowiązki.

— **Węgiel doniecki na kolejach Poł.-Zach.** Wobec złego gatunku węgla donieckiego, rada zarządu kolei Połud.-Zachod. postanowiła zakupić na 1907 rok 10 milionów pudów węgla zagranicznego (angielskiego i śląskiego). Skutkiem tego zjazd przemysłowców górniczych Rosyi południowej podał do ministra handlu i przemysłu prośbę o zabronienie kolejom Poł.-Zach. zakupienia węgla zagranicznego, ponieważ decyzya rady według zdania zjazdu, nie jest wywołaną ani gatunkiem, ani też niedostateczną ilością węgla donieckiego. Prośba ta została uwzględnioną; naczelnik kolei Połud.-Zach., K. Niemieszajew, znajdujący się obecnie w Petersburgu, przysłał do zarządu telegram, że zakupienie zagranicznego węgla zostało zabronionem.

— **Zaspy śnieżne na kolejach.** Wieczorem, d. 17-go grudnia na niektórych liniach kolei Mosk. Kijów.-Woron. i Połud.-Zachod. rozpoczęła się burza śnieżna, szalejąca w ciągu dwóch dni — 18 i 19 grudnia. Zamieć ta wywołała wielkie zamieszanie w ruchu pociągów, szczególnie na liniach Berdyczowskiej i Wołyńskiej (Kijów-Sarny). Jedne pociągi były zatrzymywane w drodze pomiędzy stacyami po godzinie i więcej, drugie rozrywały się i były odprowadzone na najbliższe stacye częściami po kilka wagonów. D. 18 i 19 grudnia spóźniły się wszystkie pociągi z Berdyczowskiej linii. Wczorajszy kuryer z Warszawy spóźnił się do Kijowa o 2 i pół godziny. Na Wołyńskiej linii na dystansie od Korostienia do Sarn ruch został zupełnie przerwany. Wszystkie pociągi, odchodzące z Kijowa, zatrzymują się w Korostieniu, a dążące do Kijowa — w Sarnach. Dnia 18-go grudnia z wołyńskiej linii przybył z opóźnieniem 2-godzinnem jeden tylko petersburski pociąg, pocztowy zaś został zatrzymany na stacyi Ługiny, gdzie pozostawał do wczoraj wieczór. Wczoraj nie przyszedł ani pocztowy, ani petersburski pociąg, obaj zostały zatrzymane w Sarnach. Petersburski pociąg, wysłany z Kijowa d. 18 grudnia o g. 11 m. 50 wieczorem, doszedł tylko do stacyi „Korostień".

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności pp. Józefowicza i Kormiłowa.** Wczoraj komitet cenzury pociągnął do odpowiedzialności na zasadzie 1,048 paragr. kodeksu karnego redaktorów-wydawców pism: „Zakon i Prawda" (p. Józefowicza) i „Jugo-Zapadnyj Kraj" (p. Kormiłowa), za artykuły w sprawie tranzlokacyi byłego gubernatora kijowskiego Wierietiennikowa do Kostromy.

— **Wysłanie z Kijowa.** Na mocy rozporządzenia administracyi wysłano z Kijowa: Ostrowierchowa, Kormiłowskiego i Dreyligna.

— Dziś wyjeżdża z Kijowa partya więźniów politycznych; znajduje się między nimi sporo studentów różnych uniwersytetów. Pięć osób wyjeżdża do kraju Turuchańskiego.

— **Zmiana wyznania.** W ciągu ostatniego tygodnia gubernator otrzymał około 20 próśb o pozwolenie na przejście z prawosławia na katolicyzm. Podania te p. gubernator skierował do duchownego konsystorza.

— **Sprawy ziemskie.** Zarząd gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej prowadzi obecnie starania o utworzenie w niektórych powiatach szkół ziemskich.

— **Pod sąd.** Stójkowy m. Kijowa, Czernyj, oddany został pod sąd za pobicie mieszkańca Kijowa N. Za powód tego posłużyła skarga, podana przez p. N. kijowskiemu gubernatorowi.

— **Zesłania.** Skazanym na trzy lata pobytu w gub. tobolskiej Helenie Osadczuk i Janinie Łakińskiej zmieniono wyrok; pierwszej pozwolono wyjechać na ten sam przeciąg czasu do gubernii astrachańskiej, drugiej zaś zagranicę.

OSOBISTE.

Wyjechali z Kijowa do Petersburga gen.-lejtenant N. Kasztaliński, do Winnicy—naczelnik artyleryi 12-go korpusu, gen.-lejt. A. Emelianow.

— **Administracya pisma naszego uprzejmie prosi osobę, ktora przysłała do nas w sobotę listę składek na Choinkę** (na sumę 6 rb. 15 kop.) o udzielenie nam bliższych szczegółów, tyczących się tej listy, w przeciwnym bowiem razie listy wydrukować nie będziemy mogli.

— POŻAR. Dnia 18 b. m. wybuchł niewielki pożar w domu p. Wroczyńskiego, przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 28. Spalił się dach domu. Ogień został stłumiony przez łybedzką straż ogniową.

— KRADZIEŻE. Ze składu fabryki ekstraktu dębowego na Kureniówce, skradziono rury miedziane, wartości rb. 100.

— W mieszkaniu W. Rakowa, przy ul. Predsławińskiej Nr 55, popełniono kradzież rzeczy, na sumę rb. 236.

— Na ul. W.-Wasilkowskiej, z wozu «Kijowskiej agentury handlowej» skradziono skrzynkę z herbatą na sumę rb. 60.

— S. Waskowowi, przy ul. Niemieckiej Nr 8, skradziono rzeczy na sumę rb. 50.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. W cyrkule padolskim zmarł nagle onegdaj S. Siemkin, zaaresztowany w stanie nietrzeźwym. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Kradzieże kieszonkowe stają się coraz częstsze. Onegdaj na poczcie, posłańcowi fabryki gorsetów «Dutrix» M. Galewiczowi, wyciągnięto z kieszeni 89 rubli; wczoraj rano na Kreszczatiku, przed sklepem «Lucios'a» okradziono jakąś panienkę. Policya, widząc to, urządziła zasadzkę i wczoraj na poczcie zaaresztowała dwóch złodziei kieszonkowych—G. Koblintza i G. Lipiaka; przyjechali oni do Kijowa na swego rodzaju «gościnne występy».

Teatr i muzyka.

Z opery.

Jakiś powiew z południa przyniósł nam całą falę muzyki włoskiej, nowożytnej—i oto usłyszeliśmy mistrza tonów, Puccini'ego i jego Toskę, z panem Anselmim w roli głównej, w tutejszym teatrze.

Puccini mało mając pociągu do świata fantazyi i legend, lubi brać tekst do swoich oper z dzieł literackich i ilustrować muzyką, życie współczesne, lub niezbyt odległe od współczesnego. Do „Toski" zaczerpnął temat z dramatu Wikt. Sardou.

Utwór ten, bogaty w dramatyczne pierwiastki, dał pole kompozytorowi, posiadającemu barwną i wspaniałą instrumentacyę, do odmalowania tonami, całego świata wewnętrznego, wzruszeń i walk. Co prawda libretto nie żałuje tych wzruszeń słuchaczom, i w niektórych ustępach tak ogromnie przeciąga strunę efektowności teatralnej, polegającej na fabrykowaniu umarłych, że w scenach niektórych widz doznaje nietylko pewnego nieestetycznego uczucia, lecz wprost nawet niesmaku.

Co do muzycznej części w tej operze, to rzecby można, może ku oburzeniu zwolenników „Toski", że jest ona ogromnie piękną w szczegółach — nie doskonałą zaś w całości. Bardzo niejasne i zawikłane są — i konstrukcya i plan opery. Frazy muzyczne idą jedna po drugiej, jak obrazy w kalejdoskopie, nie przedstawiając takich punktów wytycznych, na którychby ucho spocząć mogło. Ani jeden przewodni motyw się nie zjawia, aby stanowić dla słuchacza nitkę Aryadny, wyprowadzającą z labiryntu muzycznego.—W miejscach wysoce dramatycznych, gdzie walka wewnętrzna bohaterów dochodzi do najwyższego stopnia napięcia i gdzie kompozytor powinien, wybrawszy już taki temat, z całej siły szarpnąć za strunę dramatyczności—muzyka za słabo maluje wewnętrzny stan dusz. W dramacie muzycznym nowego typu, jak dziś operę nazywają, słowa powinny być ściśle spojone z muzyką i z uczuciami, przez tony wyrażanemi; gdy tego niema, wrażenie się osłabia.

Krytyka muzyczna, zwłaszcza włoska, wynosi Pucciniego pod niebiosa i wręcza mu berło królewskie Werdi'ego, Ameryka osypuje go deszczem złota, Paryż gości go u siebie i oklaskuje, mimo to wszystko, wydaje się czasem, że w tem jest reklama i że wogóle muzyka operowa, włoska, po Werdim, nie wznosi się już wyżej natchnieniem, lecz przeciwnie, lot swój zniża. W prowadzeniu orkiestracyi i technice kompozytorskiej stoi ta muzyka bardzo wysoko, lecz źródło melodyjności, w Werdim niewyczerpane, zaczyna usychać.

Powodzenie wczorajsze „Toski" można głównie przypisać p. Aselmi'emu, który, jak zwykle, tak i teraz, swym przepysznym głosem i doskonałą grą umiał nadać swej roli wiele wyrazu i charakteru. Arya w ostatnim akcie *E lucevan le stelle* wycieniowaną była wprost nadzwyczajnie artystycznie i zawierała w sobie mnóstwo uczucia i poezyi. Szkoda, że dla względów całości, nie wszyscy artyści dostrajali się do tak wysokiego aztyzmu, mało cieniując i słabo charakteryzując swoje partye. Braki w cieniowaniu możnaby też i orkiestrze zarzucić.

Partya „Toski" była pisaną dla słynnej Gemmy Belincioni, wymaga też głosu świetnego i gry doskonałej.

Nic więc dziwnego, że na mniejszych scenach operę tę trudno należycie wykonać.

I. K.

Z CYRKU.

Wczoraj, w 43-cim dniu zapasów francuskich, Van-Kramer pokonał Chevalier'a w 28 min.; wyzwany przez Steinbacha Kryłow, zwyciężył przeciwnika w ciągu 50 m. 30 sek.; Nadzi położył Karolasa w 24 min.

Polska za oceanem.

* W Chicago powstał teatr polski pod dyrekcyą dra Szwajkarta. Dyrekcya wydała odezwę, w której dziękuje prasie polskiej za poparcie instytucyi, która powołana została do życia nie dla zysków pieniężnych, lecz „dla pielęgnowania ducha polskiego i myśli polskiej na obczyźnie".

* W Detroit powstaje „Dom polski". Nad zebraniem funduszów dla budowy pracuje Towarzystwo akcyjne, którego przewodniczącym jest p. Piotr Leszczyński. W St. Louis, w stanie Missouri, praca nad budową „Domu polskiego" już rozpoczęta. Sam budynek będzie kosztował 30,000 dolarów.

* Rada szkolna miasta Chicago wydała sprawozdanie roczne za rok szkolny 1905—6, odnoszące się do przymusowego uczęszczania dzieci do szkół. Naczelnikiem (superintendentem) rady przez r. 1905—6 był p. Bodine, który zarządził ukaranie blizko 550 rodziców, którzy nie posyłali dzieci do szkoły. Z dzieci, które niepoprawnie chodzą poza szkołą, posłano z urzędu do szkoły poprawczej (parental) 265 chłopców.

Departament szkolny w Chicago zatrudnia 29 inspektorów, w tem 17 kobiet i 11 mężczyzn. Praca inspektora, który przeprowadza przymus szkolny, nie jest łatwa. Szczególnie wiele kłopotu inspektorowie maja, niestety, z Polakami.

„Nasi rodacy—żali się jedno z pism polsko-amerykańskich—wychodzą widocznie z tego założenia, że jeżeli dziecko nie może uczęszczać do szkoły parafialnej (prywatnej), to nie potrzebuje uczęszczać do żadnej i trzymają dzieci w domu lub na ulicy". Pokazuje się, że wśród rodaków naszych i za Oceanem potrzeba jeszcze w pocie czoła zdobywać zrozumienie potrzeby nauki i szkoły.

Sprawozdanie chicagoskiej rady szkolnej zawiera niejeden szczegół zajmujący przedewszystkiem dla tych, którzy stosunki amerykańskie przywykli widzieć w świetle nader różowem. Oto jeden ustęp z tego sprawozdania:

„Szkoły chicagoskie—skarży się referent rady szkolnej—nie stanowią zapory przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych. Piwnice są w nich niezdrowe, klasy napełnione zepsutem powietrzem, przyrządy do wentylacyi nie posiadają żadnej wartości, brak należytego porządku w budynkach, brak placów do zabaw na otwartem powietrzu, brak ciepłomierzy, brak klas dla dzieci, nierozwiniętych normalnie. Zamiast 17 lekarzy powinno badać zdrowie dziatwy szkolnej przynajmniej stu... Zdrowe dzieci stykają się w szkołach publicznych z choremi, na czem cierpi zdrowotność młodzieży szkolnej".

Mniej więcej te same skargi słyszy się i czyta codzień w Europie.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 19-go grudnia.—Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało telegraficznie gubernatorom w dniu 17 grudnia okólnik treści następującej: „Senat rządzący w ukazie z dnia 13-go grudnia r. b. za Nr 290 wyjaśnił, że osoby, posiadające cenzuz mieszkaniowy na podstawie wynajętego na własne nazwisko mieszkania, lecz nie mieszkające w niem, nawet z chwilowemi przerwami, w przeciągu ostatniego roku, nie mogą być zapisane do list prawyborców, jako prawyborcy miejscy, jako też nie mogą brać udziału w wyborach według punktu 5-go, art. 31 i 38 ordynacyi wyborczej. Proszę niniejsze wyjaśnienie senatu zakomunikować odnośnym instytucyom w celu dokonania stosownych poprawek w listach prawyborców. Jednocześnie proszę wyjaśnić wspomnianym instytucyom, że pod wspomnianemi chwilowemi przerwami podczas pobytu w danem mieście według ukazu senatu z r. 1906 za Nr 46, należy rozumieć krótkotrwałą nieobecność; naprzykład wyjazdy służbowe, wyjazdy w sprawach handlowych, nie pociągające za sobą opuszczenia miasta, jako stałego miejsca zamieszkania. Należy również wyjaśnić, że osoby, które przed terminem wyborów opuściły miejsce stałego zamieszkania z powodu przejścia na służbę w innej miejscowości, lub z powodu zapisania się do innego okręgu adwokatów przysięgłych i t. d., chociażby nawet pozostawiły na swoje imię mieszkanie w miejscu poprzedniego zamieszkania — nie mają prawa uczestniczyć w wyborach na mocy cenzusu mieszkaniowego.

Petersburg, 19 grudnia. — Z powodu uchwały zgromadzenia delegatów szlachty kostromskiej, w sprawie przyjęcia do swego grona osób wydalonych z liczby szlachty innych gubernii za podpisanie odezwy wyborskiej, przesłano w imieniu rady zjednoczonych towarzystw szlacheckich z 31 gubernii najpoddańszy adres, na którym Najjaśniejszy Pan raczył własnoręcznie nakreślić: „W zupełności wierzę w szczere przywiązanie szlachty rosyjskiej i podzielam wyżej przez nią oświadczone przekonania, zarazem dziękuję radzie za jej pełne otuchy uczucia".

W najpoddańszym adresie rada wyraża swe zdziwienie i żal z powodu zapadłej uchwały szlachty kostromskiej przyjęciu do grona szlachty osób, które podpisały ten hańbiący dokument. Szlachta zawsze poczytywała sobie za zaszczyt służyć ojczyźnie na polach bitwy, oraz składać w ofierze mienie swoje. Tak myślano i w Kostromie, kiedy szlachcic ręka w rękę z włościaninem wyszli z Niżnego-Nowogrodu na czele drużyny prawosławnej dla oswobodzenia Rosyi ze szponów nieprzyjaciela i dla obrania na tron szlachcica kostromskiego Michała Romanowa. Ale czasy zmieniają się i obecnie szlachta kostromską nie widzi hańby w odezwie, zachęcającej naród otwarcie do uchylania się od wnoszenia podatków i dostarczania rekruta. Odezwę tę, nawołującą do otwartego buntu, zgromadzenie delegatów szlachty nazywa tylko krokiem błędnym. Szlachta z całej Rosyi z uczuciem głębokiego oburzenia piętnuje odezwę wyborską i jej autorów. Szlachta żywi jeszcze nadzieję, że kolejne zebranie szlachty kostromskiej uzna uchwałę zebrania swoich delegatów za krok błędny i lekkomyślny i nie zatwierdzi tej uchwały.

Petersburg, 18-go grudnia. — Dnia 18-go bieżącego miesiąca na naradzie w kwestyi robotniczej, przemysłowcy zgodzili się na ponoszenie kosztów leczenia robotników, pod warunkiem, że pomoc lekarska w celu usunięcia dotychczasowych nieporozumień, zorganizowana zostanie przez kasy szpitalne, to jest, żeby kierowali tem sami robotnicy. Przemysłowcy, którzy sobie tego życzą, mogą nadal trzymać się obecnego systemu ponoszenia kosztów leczenia bezpośrednio. Wysokość składek unormowana zostanie zależnie od rzeczywistych kosztów leczenia.

W sprawie roszczeń do skarbu z okazyi wojny rosyjsko-japońskiej na naradzie zatwierdzono tabelę najwyższych zapomóg, opartą na zasadzie niesienia pomocy petentom z uwzględnieniem ich stanowiska służbowego i społecznego, a także i możności zarobkowania. Za najwyższą normę uznano: wydawanie zapomóg w kwocie 1,600 rubli—oficerom wojsk lądowych i marynarki, urzędnikom cywilnym, urzędnikom kolei Wschodnio-Chińskiej oraz urzędnikom z portu Dalnij; w kwocie 80 rubli— żołnierzom; w kwocie 150 rubli—majstrom portowym i najemnikom. Pretensye innych osób rozpatrzone zostaną każda oddzielnie.

Zgodnie ze wskazówkami udzielonemi na naradzie w październiku, ministerstwo handlu opracowało po raz wtóry projekt prawa o emigracyi. Projekt ten, przed zatwierdzeniem go w drodze ustawodawczej, rozpatrzony będzie w początku roku przyszłego na naradzie wszystkich wydziałów.

Petersburg, 18-go grudnia. — Komitet do spraw taryfowych postanowił podwyższyć o 1,2 kopiejki, począwszy od dnia 1-go stycznia 1907-go roku, morskie taryfy przewozowe na zboże pomiędzy Aleksandrowskiem i Teodozyą, jako też i inne taryfy obowiązujące w portach południowych oraz zmienić je na stałe.

Petersburg, 19 grudnia. — Minister finansów wyznaczył komisyę dla rozpatrzenia podania wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników o przyjęcie przez rząd cukru eksportowego jako zastawu po cenie 2 rb. 25 kop.

Petersburg, 19 grudnia. — Od dnia 1-go do 15-go grudnia rada Banków szlacheckiego i włościańskiego zatwierdziły kupno przez ten ostatni 165 majątków ziemskich o obszarze ogólnym 217,321 dziesięcin, właściciele zażądali 29,160,854 rb., Bank ofiarow. 21,781,960. Znaczniejsze sprzedaże w gub.: ufimskiej, samarskiej, charkowskiej, dońskiej i kałuskiej. Przeciętna cena wynosi 100 rb. za dzies. Bank włościański w tymże czasie uchwalił wydać 6,397,990 rb. pożyczek na kupno 509 majątków o obszarze ogólnym 68,578 dzies. za 7,834,268 rb. Największe obszary ziemi nabywają włościanie w gub.: ufimskiej, kijowskiej, riazańskiej i niżnienowogrodzkiej.

Petersburg, 19-go grudnia. — Na zebraniu październikowców okręgu kołomeńskiego i narwskiego Czystiakow, Wieretiennikow, Połowcew, Milutin i inni wypowiedzieli się przeciw parlamentaryzmowi. Według zdania wspomnianych mówców poglądy różnych partyi politycznych są nieustalone, ustalić się zaś mogą po upływie wielu lat, a więc parlamentaryzm, nie krępujący doktrynami partyjnemi prasy niezawisłej i wolnego od wszelkiego ucisku sądu, prowadzi tylko osoby, chciwe zaszczytów do walki o portfele ministrów i staje się powodem ciągłej zmiany gabinetów ministeryalnych.

O godz. 5 po południu dokonano napadu na artelszczyka i dostawcę timofiejowskiej fabryki ultramaryny. 5-ciu uzbrojonych w brauningi bandytów pod groźbą rewolwerów zmusiło artelszczyka i dostawcę do oddania im 1,325 rb., które to pieniądze były przeznaczone na wypłatę dla robotników.

Petersburg, 19-go grudnia.—W Twerze odbyło się liczne zebranie październikowców, przy udziale październikowców z Moskwy. W Połtawie październikowcy wydali odezwę do prawyborców w języku małoruskim. W Jarosławiu odbyło się zebranie październikowców przy udziale członków komitetu centralnego. Członkowie komitetu twierdzili, że odezwa wyborska była krokiem więcej niebezpiecznym, niż odezwa moskiewska, kadeci byli przeciwnego zdania.

We wsi Bałandzie, powiatu atkarskiego, utworzony zostanie wydział Związku rosyjskiego.

Sosnowice, 19 grudnia.—Dziś o godz. 4-tej po poł., na stacyę Dąbrowa kolei Nadwiślańskiej napadła szajka bandytów, uzbrojonych w brauningi. Napastnicy rozbroili placówkę, zabrali 2,800 rubli i zemknęli.

Kamieniec Podolski, 19-go grudnia. — Otworzony został Związek robotników Rosyan.

Kamieniec Podolski, 19 grudnia. — Z powodu uporczywych pogłosek o nadużyciach w zarządzie miejskim, gubernator wyznaczył dla zrewidowania gospodarki miejskiej komisyę. Fakt malwersacyi stwierdzono.

Odesa, 19 grudnia.—O godzinie 11-ej wieczorem kilku młodzieńców w czapkach marynarskich usiłowało wysadzić w powietrze znajdujący się w porcie parowiec „Grigorij Merk", ubezpieczony w Rosyjskiem Towarzystwie. Jeden z nich trzymał w ręku jakiś przedmiot okrągły. Służba z parowca podjęła alarm. Powstała strzelanina, w której kula raniła stróża nocnego. Napastnicy rzucili się do ucieczki, unosząc z sobą rannego towarzysza. Wszyscy zdołali umknąć. Na wybrzeżu znaleziono machinę piekielną i wielką ilość materyałów wybuchowych.

Moskwa, 19 grudnia. — W nocy nieznani sprawcy skradli z archiwum sądu okręgowego dowody materyalne, składające się przeważnie z przedmiotów drogocennych. Straty nie są jeszcze określone.

Irkuck, 19 grudnia.—Inżynier Lebiediew, wydelegowany przez grupę rosyjskich i amerykańskich kapitalistów inżynierów, odkrył w pobliżu źródeł Biriusy złoto i pokłady rudy miedzianej i marganowej.

Telaw, 19 grudnia.—Wczoraj nieznani sprawcy dali przez okno dwie salwy, zabili feldfebla, podoficera i szeregowca pułku elizawetpolskiego.

Moskwa, 18-go grudnia. — Wczoraj w sprawie Fidlera ukończono rozprawy sądowe. Większość oskarżonych zrzekła się prawa ostatniego głosu. Izba sądowa pozostawiła do swojej decyzyi rozstrzygnięcie kwestyi winy podsądnych podług 95 punktów oskarżenia. Wyrok zostanie ogłoszony dnia 20-go grudnia w południe.

Petersburg, 18 grudnia. — Jutro w „Zbiorze praw" ogłoszone zostanie przedłużenie terminu trwania stanu ochrony wzmocnionej w guberniach wiackiej i niżegorodzkiej.

Odrzucono skargę apelacyjną Komisarzewskiej, wniesioną przeciw dekretowi komisyi senatu wskutek oddalenia pretensyi powoda w sprawie zwrotu tytułem odszkodowania 1,320 rubli przez naczelnika miasta Wendorfa, za wykreślenie z repertuaru teatralnego w styczniu 1905 roku sztuki M. Gorkiego „Alchemicy".

Kercz, 18 grudnia. — W sprawie pogromu żydowskiego Mesaksudi i trzech innych podsądnych skazane na 2 i pół lat rot aresztanckich, innych zaś od 1-go do 2 lat; z tych niektórzy pozostają na swobodzie za kaucyą. Obrońca Bobriszczew-Puszkin wniósł skargę kasacyjną, opartą na ważnych dowodach. Powództwo cywilne zostało oddalone.

Petersburg, 18-go grudnia. — Na zebraniu rosyjskiej partyi monarchicznej, które odbyło się w dniu 17-ym grudnia w Moskwie, zaznaczono, że poderwanie przemysłu i handlu rosyjskiego spowodowało otwarcie rosyjsko-tureckiej granicy dla wwozu towarów zagranicznych ze zniżeniem cła (przez wspomnianą granicę opłaca się mniejsze cło, niż przez granicę zachodnią). W rzeczywistości tak nie jest. Zniżona taryfa celna na granicy rosyjsko-tureckiej istnieje od 1831 go roku. Obecnie od dnia 1-go marca 1906-go roku podniesiono cło na towary zagraniczne, przewożone przez rosyjsko-turecką granicę.

Petersburg, 19-go grudnia. —Na mocy orzeczenia synodu Najwyżej zatwierdzonego dnia 15-go listopada bieżącego miesiąca na zasadzie przepisów o rodzinie cesarskiej unieważniony został związek małżeński Księcia Grzegorza, syna Maksymiliana Romanowskiego, Księcia Lichtenberskiego z Jej Cesarską Mością, Księżną Anastazyą Mikołajówną Romanowską, Księżną Lichtenberską.

Z rozkazu Najwyższego, wydanego do ministerstwa dworu, z listy dworskiej wykreślony został szambelan dworu Najjaśniejszego Pana, Książę Paweł Dołgorukij.

Ekaterynosław, 19 grudnia. — Pod wpływem perswazyi generał-gubernatora w szkołach rozpoczęły się nauki.

Tyflis, 19 grudnia. — Dowódzca erywańskiego pułku gwardyi Jego Cesarskiej Mości na depeszę, posłaną na prośbę szeregowców wychodzących do rezerwy, otrzymał od Cesarza następującą odpowiedź: „Proszę dzielnym Erywańczykom podziękować serdecznie odemnie są okazane Mi uczucia, oraz wyrazić przekonanie, że i u siebie, w kraju rodzinnym pozostaną oni wiernymi i szlachetnymi sługami tronu i ojczyzny".

Charków, 19 grudnia. — Z fabryki Helferich Sade, w której przed paru dniami strzelano do dyrektora, wydalono wszystkich robotników.

Tyflis, 19 grudnia. — Aresztowano Rostowskiego i Sińkiewicza, byłych spólników duchownego Brichniczewa—wydawcy zawieszonego obecnie pisma „Wstań Spiaszczij". Policya zastała ich przy odciskaniu matrycy do stereotypu; podczas rewizyi w mieszkaniach znaleziono sporo broszur i korespondencyi treści antyrządowej.

W Kutaisie spadł grad wielkości jajka gołębiego.

Tyflis, 19 grudnia.—W mieszkaniu uczniów szkoły kolejowej wykryto czcionki drukarskie, złożone do druku formy i naboje. Do Erywania przyjechał namiestnik, spotkany owacyjnie przez wszystkich mieszkańców. Ustaliła się nadzwyczaj ciepła temperatura. Kwitną fijołki i migdały. Tłumy Ormian i Muzułmanów wyległy na ulice zapominając o wzajemnej niechęci.

Tyflis, 19-go grudnia.—Sąd wojenno-okręgowy w Damlagarze w sprawie żołnierzy pierwszego oddziału pułku samirskiego, oskarżonych o bunt i o nieposłuszeństwo władzom, o zamordowanie dowódcy pułku, duchownego i oficera, wydał wyrok, na mocy którego 7-iu żołnierzy skazano na roboty ciężkie od 4-ch do 12 lat, 26-ciu do rot aresztanckich od roku do sześciu lat, 37-iu do batalionów dyscyplinarnych od od roku do 3-ch lat, 31-go na czteromiesięczne więzienie, 47-iu na dwudziestodniowy areszt. Sąd uniewinnił 83 żołnierzy. Podsądnych bronił kapitan Kolenko.

Pekin, 19-go grudzia.— Stan ludności prowincyi Angasi, wschodniej części Chunadna, południowej Szan-Tunu i północnej King-Su pogarsza się skutkiem nieurodzaju. Blizko 4 miliony mieszkańców zagrożonych jest śmiercią; dziesiątki tysięcy ludzi opuszcza swoje wsie; wielu przyłącza się do tajnych stowarzyszeń. Do Nankinu przybyło 50,000 zbiegów; wszyscy są w okropnym stanie. Władze są bezsilne. Ogłoszono dekret, zwalniający czasowo od płacenia podatku gruntowego w Szan-Tunie.

Berlin, 19-go grudnia.—W Zachodnich i Wschodnich Prusach szaleje śnieżna zamieć. W wielu miejscowościach zamarzli ludzie.

Madryt, 19 grudnia.—Odbyło się uroczyste złożenie oryginału traktatu algeciraskiego do archiwum. Król rozdał uczestnikom konferencyi nagrody i ordery. Matce zmarłego prezesa konferencyi nadano tytuł księżny algeciraskiej.

Londyn, 18-go grudnia. -- Około $62^1/_2$ milionów Mahometan, zaludniających Indye, zamierzają zwołać na przyszły rok kongres w jednem z wielkich środowisk kultu religijnego, zapewnie w Luknowie. Ostatnimi czasy, z powodu liczebnej przewagi Hindusów we wszystkich gałęziach samorządu, coraz większe niezadowolenie ogarnia ludność mahometańską. Wice-król uczynił delegacyi mahometańskiej pewne nadzieje, wskutek czego Mahometanie zamierzają walczyć w dalszym ciągu z Hindusami; nawet wyasygnowano już 10 tysięcy funtów szterlingów w celu szerzenia agitacyi w Luknowie. Kongres został zwołany jako przeciwstawienie kongresowi narodowemu hinduskiemu. Jak dotąd trudno orzec cobądź o nowym ruchu, w każdym razie osłabi on powagę agitatorów bengalskich.

Teheran, 18 grudnia. — W zdrowiu szacha nastąpiło znowu pogorszenie. Na wczorajszem posiedzeniu medżydysa odczytano akt konstytucyjny, podpisany przez szacha. Deputowani niezadowoleni są z projektu utworzenia senatu. Pertraktacye pomiędzy gabinetem ministrów i parlamentem zostały wznowione. (Agen. Reutera).

Berlin, 18 grudnia. — Pruski minister spraw wewnętrznych wydał polecenie, aby władze miejscowe zachowały pewne ostrożności przy wyjaśnianiu cudzoziemcom, studyującym stan ekonomiczny i socyalny Prus, danych statystycznych. Wyjaśnienia mogą być udzielane tylko na mocy zezwolenia ministra spraw wewnętrznych. Polecenie to wydane zostało z tego powodu, że cudzoziemcy często wyprowadzali z otrzymanych danych fałszywe wnioski, co szkodziło interesom Niemiec.

ECHA ZE SWIATA

Ostatnie chwile Brunetier'a. Niektóre dzienniki głosiły, że Ferdynand Brunetière nie chciał przyjąć pociechy religijnej w ostatnich chwilach swego życia z powodu, iż nieprzejednane postępowanie Watykanu mocno go uraziło. Aby zaprzeczyć tej kłamliwej wieści „Figaro" ogłasza list księdza, który asystował przy śmierci Brunetière'a. Chory nie przyjął rzeczywiście wszystkich Sakramentów św. dlatego, że nikt się nie spodziewał nagłego końca. Przyjaciel zmarłego opowiada, że chory w przeddzień swej śmierci projektował napisanie wielu jeszcze rzeczy. Umarł niespodzianie w chwili gdy mu podano wino dla wzmocnienia po ataku zemdlenia.

Pewną już jest rzeczą, że kierownikiem redakcyi „Revue de deux Moudes" zostanie obecnie senator Franciszek Charmes, który pismu nada kierunek konserwatywny, nie tak wybitny.

Ostatnie rozporządzenie szacha perskiego. Z Teheranu donoszą do „New-York Heralda": Szach perski jest bardzo osłabiony; mowa jest utrudnioną z tego powodu. Zapewniają, że napisał już testament, w którym wyraża życzenie, aby zwłoki jego złożono w mieście Kitbela.

Prosi też następcę tronu o opiekę nad synem, którego miał z morganatycznego małżeństwa.

Następca tronu daje dowody wielkiej zręczności w kierowaniu sprawami państwa. Parlament pozostaje najwyższą władzą. Książę następca zachowuje prawo zwoływania zgromadzeń, lecz dał zrzeczenie się piśmienne, że do tego prawa odwoływać się nie będzie.

W następnych dwóch latach członkowie senatu będą wybierani częścią przez rząd, częścią przez naród.

Konstytucya uzyska potwierdzenie w tych dniach. Następca tronu udzielił dwa miesiące czasu parlamentowi na wynalezienie sumy dwumilionowej, potrzebnej do poprawienia i zrównania stanu finansów.

Brat szacha na zapytanie, jakie mu czyniono o stanie chorego, odpowiedział: „Jest bardzo chory".

Księżna d'Uzès. Przed trzema laty księżna d'Uzès, popełniwszy niezwykłe przestępstwo udzielenia przytułku trzem wygnanym zakonnicom, uległa za to prześladowaniom urzędników p. Combesa.

Księżna stała wówczas na czele stowarzyszenia kobiet, malarek i rzeźbiarek, obawiając się jednak, aby nie przynieść jakiej szkody stowarzyszeniu, podała się do dymisyi.

Na jej miejsce stowarzyszenie uczyniło prezydentką panią Huillard. Obecnie nowe wybory przysądziły prezydenturę księżnej d'Uzès, która zapewne powróci do dawnego swego urzędu.

Z życia prowincyi.

Kolonia Czerczycka.

D. 14 grudnia 1906 r.

W małoruskiem piśmie tygodniowem „Świtowa Zirnica“ wyczytałem o niektórych uchwałach komisyi powiatowych do spraw uregulowania posiadłości ziemskich, które na mój chłopski rozum nie są logiczne.

Przedewszystkiem, każda z tych komisyi uchwala co innego, np. jedna zaopiniowała, że na małżeństwo, t. j. na męża i żonę należy dać 3 dziesięciny, a na każde dziecko dodać po pół dziesięciny (w Jampolu). Dobrze, więc dajmy na to małżeństwo z dwojgiem dzieci dostają 4 dziesięciny, a niechno po tem uregulowaniu sprawy Amor zażartuje i sypnie temu małżeństwu jeszcze z pół tuzina dzieciaków, co wtenczas zrobić? Inne uchwaliły, żeby dać odrazu po 4 i pół, inne po 6 dziesięcin, a jeszcze inne, aby każdy obywatel według swej woli zrobił ofiarę z kilku dziesięcin ziemi na próbną fermę, czyli kolonię. O ile pierwsze uchwały są nielogiczne i dowodzą braku znajomości stosunków tujejszego kraju, to ostatnia musi być obmyślanym delikatnie wybiegiem, by wpakować jeszcze jedną kość niezgody pomiędzy właścicielem ziemskim, a włościanem.

Przypuśćmy, że właściciel majątku zrobi ofiarę z kilku dziesięcin, na których obsadzą danego osobnika, cóż powiedzą na to inni? Oni nie będą czekali rezultatu, czy ten, kto dostał, ma już jaką korzyść, ale poczną szemrać i pocznie się nowy proces fermentacyi — jeżeli dostał jeden, to będzie żądał drugi, trzeci i t. d. Jeżeli zaś wytłómaczymy im, że właściciel nie może wszystkiego rozdać, a sam zostać bez chleba, to oni nam odpowiedzą: *niech kazna daść panam hroszy, a nam zemlu*, więc co za sens, jakie następstwa i skutki mogą wyniknąć z tego dla nas wogóle?

Zdaje mi się, że nam zbyteczni są nauczyciele, jak mamy urządzać nasze gospodarstwa. Mamy tu w kraju dosyć ludzi światłych i praktycznych, znających tutejsze stosunki i mogących jak najlepiej urządzić nasze gospodarstwa. Nam idzie o to, by nie stwarzano więcej przeszkód, ale usunięto i te, które już są, a to: znieść serwituty, i szachownice posiadłości dworskich i gromadzkich, zrównać prawa wszystkich obywateli poddanych Rosyi, a nie nadawać przywilejów jednym, innych upośledzać, ażeby dać nam samorząd ziemski, to my będziemy wiedzieli, jak urządzić nasze gospodarstwa. Wtenczas i my będziemy zadowoleni, bo sami swoi pomiędzy sobą się pogodzimy.

Otóż szanowni członkowie tych komisyi niech postarają się o usunięcie przeszkód, tamujących nam rozwój, a będziemy im wdzięczni, bo ta misya, do której są wysłani, to po ścisłem zbadaniu przez nich samych, przyznać muszą, że jest bezcelowa.

Jan Kołodziejczyk.

Humań *w grudniu.*

Humańskie Kat. Tow. Dobroczynności, w celu powiększenia środków Towarzystwa, urządzało dnia 9 października r. b. w teatrze miejskim amatorskie przedstawienie. Grano komedyę hr. Fredry: „Wielkie Bractwo“.

Dnia 2-go grudnia w Sali klubowej urządzano „Wieczór muzykalny“.

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia: otrzymano ze sprzedaży biletów 441 rb. 92 k.; naddatki i programy 311 rb. 90 k. Razem 753 rb. 82 kop. *Wydano*: wynajęcie teatru 120 rb.; elektryczność, służba, fryzyer i t. p. 94 rb. 82 k.; wydrukowanie afiszów i progr. 21 rb. 50 k. Razem 236 rb. 31 k. *Czysty dochód z przedstawienia: 517 rb. 50 k.*—*Sprawozdanie kasowe* z „Wieczoru muzykalnego“ 2 grudnia r. b. Wpłynęło za bilety 260 rb. 85 k.; za programy i naddatki 47 rb. 25 k. Razem 308 rb. 10 k. *Wydano*: marki na biletach 12 rb.; wydrukowanie afiszów i programów 20 rb.; światło, służba i in. wyd. 22 rb. 92 k. Razem 54 rb. 92 k. *Czystego zysku 253 rb. 18 k.* A więc z teatru i koncertu do kasy Tow. Dob. wpłynęło 770 rb. 68 kop.

Zarząd Tow. Dob. uważa za miły obowiązek osobom, przyjmującym udział w teatrze i koncercie, wyrazić serdeczne podziękowanie.

Wice-prezes **Adam Zalutyński.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Trościaniec Podolski.** Dnia 26 grudnia dadzą tutaj wieczór wokalno-humorystyczny pp. Władysław i Leontyna Kindlerowie.

— **Kaharłyk** (pow. kijowski). Pod koniec zeszłego listopada w Kaharłyku—jak donosi «Kijewlauin» — jednej nocy dokonano całego szeregu napadów zbrojnych na mieszkania niektórych Żydów. Pierwsze najście miało miejsce o godz. 10-ej wieczorem, podczas którego kilku ludzi, uzbrojonych w noże i rewolwery, wysadziwszy okno, wtargnęło do lokalu, zajmowanego przez Joska Zatułowskiego. Żona jego, Tojba, zdołała wybiedz na ulicę w celu zawezwania pomocy. Za nią wybiegł również przywódca bandy, niejaki Filip Paśko, który niedawno powrócił z Sachalinu. Zbrodniarz dał do niej dwa strzały, a nie trafiwszy, wrócił jak najspokojniej do mieszkania. Tojba pobiegła zawiadomić policyę, tymczasem napastnicy zabrawszy 15 rubli gotówką, pugilares z wekslami i rzeczy na sumę 30 rubli udali się na bazar. Po drodze spotkali oni dwóch stróżów, Seredę i Płyguna; ci jednak uląkłszy się pogróżek, puścili rabusiów wolno; niemniej zdołali poznać powyżej wymienionego Paśkę, Archipa Wołoszyna i Leontyna Kralę. Następnie napastnicy udali się do mieszkania Gołdy Tyraspolskiej, mieszkającej wraz z córką. Tutaj, wysadziwszy także okno i drzwi i podczas, gdy dwaj z nich, w maskach na twarzy usiedli przy łóżkach kobiet, pozostali poczęli rozbijać komody i szafy, przyczem wydobyto z nich 86 rb. gotówką, kosztowności na 560 rb., oraz klucze od sklepu, z którego również skradli 30 rubli gotówką i towaru za 60 rb. Stąd napastnicy udali się pod okna Dawida Pawołockiego i Szmula Winokura, lecz niebawem na podjęty wrzask poczęli zbiegać się sąsiedzi i rabusie zmuszeni byli ustąpić z niczem. Podczas pościgu, w którym wziął także udział policyant, nastąpiła wymiana strzałów: niemniej jednak nikt ze złoczyńców nie został schwytany. Dopiero potem udało się policyi zaaresztować sześciu organizatorów napadów. Ze względu na przestępne zachowanie się wszystkich uwięzionych, mieszkańcy tutejsi, niezależnie od decyzyi sądu, czynią staranie o wysiedlenie ich z miasteczka, a mianowicie: Filipa Paśkę, Archipa Wołoszyna, Leontyna Kralę, Anastazego Koszutę, Sergiusza Pawołockiego i Antoniego Siekana.

ODEZWA
Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności w Kijowie.

Zarząd kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności rozesłał w tych dniach do członków Towarzystwa następującą odezwę:

Założone przed trzema laty w Kijowie, jako pierwsza swojska instytucya społeczna, Rz.-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności przebywa obecnie kryzys finansowy, wynikający z braku znaczniejszych funduszów i niedostatecznej ilości stałych dochodów Towarzystwa.

Wobec potrzeby utrzymywania powołanych już do życia stałych instytucyi Tow. Dobr., jak jadłodajnia dla dzieci i przytułek dla staruszek, wobec potrzeby rozwijania nauki rzemiosł wśród ubogiej dziatwy, nie mówiąc już o palącej konieczności zaspokajania nieustannych próśb o wsparcie materyalne ogromnej ilości miejscowej nędzy i konieczności udzielania cierpiącym pomocy lekarskiej—Zarząd Rz.-Kat. Tow. Dobr., zastanawiając się nad sposobem wyjścia z tak krytycznego położenia, po wielokrotnem porozumieniu się ze swoimi kuratorkami i kuratorami, postanowił urządzać corocznie w czasie kontraktów *Kiermasz z loteryą fantową na rzecz Tow. Dobr.*, w celu stałego zasilania jego funduszów.

Dla urzeczywistnienia tej myśli Zarząd powołał już w roku bieżącym specyalny komitet kiermaszowy, złożony z ludzi dobrej woli, którzy przyobiecali Zarządowi swój współudział w pracy przygotowawczej.

Zbyteczne chyba dodawać, że projektowany doroczny Kiermasz kontraktowy wówczas tylko pożądane przynieść może rezultaty i stać się z czasem stałem źródłem dochodów Towarzystwa, jeśli szerokie warstwy społeczeństwa naszego nietylko w Kijowie, ale i na prowincyi, nie odmówią w tej sprawie swego życzliwego poparcia.

Zawiadamiając członków Tow. o powziętym zamiarze urządzenia kiermaszu dobroczynnościowego wraz z loteryą fantową w lutym 1907 r., w czasie kontraktów, Zarząd Rz.-Kat. Tow. Dobr. niniejszym ma zaszczyt prosić Wielmożnych Panów o łaskawe współuczestnictwo w usiłowaniach Komitetu kiermaszowego bądź ofiarnością, bądź też przyczynieniem się w inny jaki sposób do urządzenia kiermaszu z loteryą fantową.

Przyczynić się do tego można albo złożeniem pewnej sumy na urządzenie kiermaszu, albo dostarczeniem chociaż skromnych fantów na loteryę, albo urządzeniem własnym kosztem pawilonu (kiosku) pod kierunkiem artystycznym specyalistów z komitetu.

Zgłoszenia się z chęcią wzięcia udziału w projektowanym kiermaszu, również jak fanty i pieniądze, na ten cel przeznaczone, należy przesyłać jak najwcześniej na imię Zarządu Rz.-Kat. Tow. Dobr. (Kijów, Mało-Żytomierska 8) dla Komitetu kiermaszowego; ilość bowiem przychylnych zgłoszeń się służyć będzie zapowiedzią powodzenia kiermaszu i jeszcze w roku bieżącym da możność podjęcia odnośnych starań przygotowawczych.

Bliższych szczegółów o pracach komitetu zasięgnąć można od godz. 10—2 w biurze Komitetu (lokal Zarządu Rz.-Kat. Tow. Dobr.) albo od przewodniczącego w Komitecie D-ra Maryana Pieńkowskiego (Michajłowska Nr 12, godz. 6—7), od sekretarza Komitetu p. Józefa Frycza (Rejtarska Nr 31) i od skarbnika Komitetu p. Józefa Kimajera (Mikołajewska Nr 13).

Za prezesa Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności
J. Andrzejowski.
Sekretarz Tow. Dobroczynności
Otto Glinka.

Giełda petersburska.

19 grudnia 1906 r.

4% Państwowa renta	73¹⁄
4¹⁄₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	73¹ s
5% pożyczk prem. 1864 r.	382
„ „ 1866 r.	272
5% obl. prem. Szlach. Banku	227
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	422
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	460 1/2
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	178 1/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	108
„ Putiłowsk.	95
„ Bakińsk. T-a Naftow.	563 1/2
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	10050—10150
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	161 1/2
„ Petersb. Prywat. i Komm.	146 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	70
„ 2-go „ „ „ „	70
„ „Hartman“	297—300
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	86 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mało ruchliwe, lecz stałe; z funduszami państwowymi i papierami hypotecznymi słabsze; z premiówkami bez zmian.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.